

JACENTY STĄPOR

Kielce, dnia 27 lutego 1948 r. o godzinie 13.30 Kostera Stanisław z Referatu Śledczego Komisariatu Milicji Obywatelskiej w Kielcach, działając na mocy polecenia Obywatela Prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach, przy udziale protokolanta Poniewierki Mariana z Referatu Śledczego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i pouczeniu o treści art. 140 K.K. zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Jacenty Stąpor
Imiona rodziców	Franciszek i Maria z Kamińskich
Wiek	71 lat
Miejsce urodzenia	Niestachów, pow. Kielce
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Kielce [...]

W czerwcu 1942 roku osadzony zostałem w obozie „Hasag-Granat”, ulica Młynarska. W obozie tym przebywałem do 9 marca 1943 roku. Wiadomo mi, że obóz ten został założony o rok przed moim przybyciem. Obóz został zlikwidowany 12 marca 1943 r. W wymienionym obozie do roku 1942 przebywali Żydzi a od połowy 1942 roku Żydów wywieźli w niewiadomym kierunku, a na miejsce ich doprowadzili Polaków. W końcu 1942 roku dostarczyli z getta Żydów (około 500) i byli oddzieleni od nas. Cudzoziemców w obozie nie było.

Przeciętny stan obozu był około 50 osób (samyh Polaków), a Żydów, [którzy] byli oddzielnie, [było] około 500 osób aż do końca zlikwidowania.

W czasie istnienia obozu osób przez niego przeszło samych Polaków około 1000 osób, z Żydów więcej nie przybywało tylko ich u bywało codziennie. W czasie likwidacji wyżej wspomnianego obozu Polaków już nie było z Żydami, co się stało, nie jest mi wiadomo.

Więźniowie polscy w obozie pracowali bardzo ciężko, wykonywali pracę przy kanalizacji [podczas] robienia basenu dla Dyrektora, wygruzanie stali z wagonów i wiele innych robót. Żydzi tą samą robotę wykonywali co i więźniowie polscy. Więźniów w obozie odżywiano bardzo skromnie. Strawę gotowano z mąki stęchniętej, że nie można było jeść Szło to wszystko dla świń, których było stale około 60 sztuk.

W obozie nie było izby chorych, pomoc była udzielana przez sanitariuszkę, a jak był ciężko chory, odsyłali do izby chorych do więzienia. Śmiertelność w obozie: z Polaków nikt nie umarł, spośród Żydów było zastrzelone parę osób przez Niemców, jak który przyszedł pijany a nie podobał mu się, to go zastrzelił. Egzekucji w obozie nie było. Żydów zastrzelonych wywozili, i gdzie ich grzebano nie jest mi wiadomo.

Krematorium we wspomnianym obozie nie było.

O pozostałych dowodach rzeczowych nie jest mi wiadomo.

[Z] więźniów przebywający w obozie, jak sobie przypominam, to byli:

- 1) Szaliński imienia nie pamiętam,
- 2) dwóch. Włodarczyków z Pakosza
- 3) Śmiglerski zamieszkały w Zagórze.

Kierownikiem obozu był Niemiec nazywał się Benner, starszy sierżant, ale przeciwko niemu nie mam żadnych zarzutów.

Dyrektorem obozu był Slicht (gestapowiec), który posiadał duży majątek w Niemczech. Był to bardzo człowiek mściwy, kto mu pod rękę podszedł, to bił kopał, nawet i Niemców kopał. Nadmieniam, że kierownikiem nad robotnikami w fabryce był wybrany przez Slichta niejakiś Karwat, zamieszkały w Kielcach, ulica Zagórska 105 i on się przysługiwał bardzo Niemcom, a nad więźniami, jak Polakami i Żydami mścił się. Za małe przewinienia bił i przysługiwał się Slichtowi, u którego w Niemczech pracował na wolnej robocie przed 1939 rokiem.

Na tym protokół zakończono odczytano podpisano.